

Strona główna / Dziedziny nauki / Ekologia

2005-08-01

Broń chemiczna zatopiona w Bałtyku

Blisko 300 milionów ton bojowych środków trujących z czasów II wojny światowej spoczywa na dnie Bałtyku, między innymi w okolicach Gdańska. Wypełnione m.in. iperytem siarkowym, kwasem pruskim i adamsytem beczki, pociski artyleryjskie, bomby lotnicze i granaty zatopiono w morzu 60 lat temu, w ramach pozbywania się broni chemicznej z niemieckich arsenałów - przypomina na łamach tygodnika "Ozon" (nr 15, 2005) rosyjski wojskowy specjalista od broni chemicznej Przemysław Miller.

Według Millera, "amunicja umieszczona na dnie Bałtyku może spowodować większą katastrofę ekologiczną niż wybuch reaktora w Czarnobylu".

Pojemniki z bronią mogą być wyrzucane na morskie plaże, zagrażając bezpośrednio ludziom lub wskutek skorodowania wypuszczać swą trującą zawartość do morza, skażając wodę i żyjące w niej ryby.

Przyspieszająca korozję słona morska woda mogła spowodować ubytek około 2-3 mm pierwotnej grubości ścian pojemników zawierających trujące chemikalia - ocenia kierownik Zakładu Obrony Przeciwchemicznej na Wydziale Nawigacji i Uzbrojenia Okrętowego w Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni komandor dr inż. Tadeusz Kasperek.

Według dr Marzeny Stempień-Sałek z Instytutu Nauk Geologicznych PAN złożony na obszarze Głębi Gdańskiej ładunek pokryty jest najprawdopodobniej zaledwie 10 centymetrami osadu z dna morza, gdyż wskutek słabych prądów żwir, piaski, mułu i ropy odkładają się tam wyjątkowo wolno. Geolog ostrzega, że jeśli dojdzie do skażenia wód morskich chemikaliami, będzie się ono utrzymywać przez dziesiątki lat, gdyż Bałtyk jest morzem zamkniętym i pełna wymiana wody następuje w nim dopiero po 42 latach.

Niemiecką broń topili w Bałtyku w latach 1945-1948 Amerykanie, Brytyjczycy, Francuzi i Rosjanie. Chemikalia spoczęły w "bezpiecznych" głębiach: Bornholmskiej, Gotlandzkiej i Gdańskiej. Oficjalnie broń zaczęto wrzucać do Bałtyku na mocy postanowień konferencji poczdamskiej z lata 1945 roku, jednak z relacji świadków

wynika, że część amunicji wrzucono do Bałtyku wcześniej, nim jeszcze postanowienia te weszły w życie - w okresie od lipca do września 1945 r.

"Rosjanie topili niebezpieczne materiały nader niechlujnie i beztrosko, amunicję zrzucaли w drewnianych skrzyniach - czytamy w "Ozonie". - Przy złej pogodzie mieli trudności z dopłynięciem do wyznaczonego miejsca, więc pozbywali się broni po drodze. Niebezpieczny ładunek dryfował sobie później w dowolnym kierunku. W latach 1945-1948 fale często wyrzucały takie niespodzianki na brzegi Bornholmu, Szwecji, a także Polski".

W 1954 roku fale wyrzuciły w okolicy Juraty beczkę z iperytem siarkowym. "Do najtragiczniejszego w skutkach wypadku z bronią chemiczną doszło w lipcu 1955 roku na plaży w Darłównu. Woda wyniosła na brzeg zardzewiały pojemnik, z którego zaczęła wydobywać się brunatnoczarna ciecz. Środkiem bojowym poparzyła się blisko setka dzieci, z których czworo straciło wzrok" - napisał Miller.

W 1997 roku 30 mil morskich na północ od Władysławowa (na trasie, którą Rosjanie transportowali broń do Głębi Gotlandzkiej) łowiąca ryby załoga kutra wydobyła z wody pięciokilogramową bryłę iperytu. W następstwie tego znaleziska cała załoga trafiła do szpitala. "Iperyty nie przestaje być toksyczny nawet przez sto lat - zwraca uwagę Miller. - Zbija się w bryły, które toczono prądami po dnie nabierają kulistego kształtu, a to z kolei ułatwia ich dalsze swobodne przemieszczanie się. Nie możemy mieć żadnej pewności, że taka niespodzianka nie pojawi się nagle na którejś z polskich plaż".

Adamsyt to drażniący bojowy środek trujący zaliczany do sternitów - żółta substancja krystaliczna stosowana w postaci aerozolu (dymu). Użyli go Włosi w wojnie abisyńskiej w 1935 roku.

Iperyty są bojowymi środkami trującymi o działaniu parzącym. Stosuje się je w postaci par, kropel lub aerozolu. Wywołują na skórze pęcherze i trudno gojące się rany. Na ich działanie szczególnie wrażliwe są oczy. Iperyty siarkowy, zwany gazem musztardowym, to bezbarwna oleista ciecz o zapachu musztardy. Zastosowano go podczas I wojny światowej.

Kwas pruski, inaczej cyjanowodor, to lotna bezbarwna ciecz o zapachu gorzkich migdałów, zaliczana do bojowych środków trujących. Jest bardzo silną trucizną (jego dawka śmiertelna to ok. 0,05 g).

PAP - Nauka w Polsce, Joanna Poros

we